

Marcin Rogala

Józef Piłsudski i jego kontakty z prawem

Palestra 42/11-12(491-492), 15-22

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ Józef Piłsudski i jego kontakty z prawem

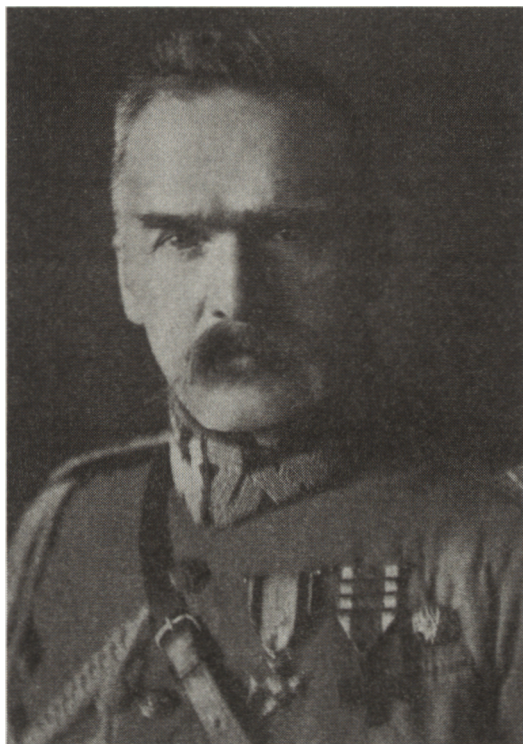
1. W listopadzie obchodzić będziemy kolejną, 80-tą już rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości po ponad 100-letnim okresie zaborów. Niemal jednocześnie, w grudniu, obchodzić będziemy również 80-tą rocznicę powstania odrodzonej Adwokatury Polskiej. Jak zwykle jest to okazja do wielu artykułów i publikacji dotyczących wydarzeń tamtych dni i osób, które najbardziej zasłużyły się sprawie odzyskania wolności. Niewątpliwie pierwsze miejsce w panteonie bohaterów narodowych tamtych dni zajmuje Józef Klemens Piłsudski. Wydaje się zresztą, że jego ówczesne zasługi czynią z niego jednego z największych Polaków w historii naszego państwa. Tematem mojego artykułu nie będą jednak zasługi Piłsudskiego dla Polski, ale inna sfera jego życiowej aktywności. Co ciekawe, wydaje się, że jest to sfera bardzo słabo znana i nigdzie chyba nie scharakteryzowana w sposób dostateczny. W niniejszym artykule chciałbym przedstawić opinie i koncepcje Piłsudskiego dotyczące prawa, a także pokrótce opisać jego z prawem kontakty.

Nie jest powszechnie znany fakt, że Józef Piłsudski w dniu 29 kwietnia 1921 roku otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim doktorat honoris causa w dziedzinie prawa! W czasie podniosłej ceremonii prof. S. Kutrzeba podał powody, dla których zdecydowano się wyróżnić Marszałka: *W okresie niewoli Piłsudski walczył o możliwość życia według praw własnych. Jako Naczelnik Państwa dał przykład poddawania się prawu własnego państwa, gdy w pierwszych zaczątkach jego bytu składał w ręce Sejmu swoją nieograniczoną władzę i od niego brał moc do dalszych rządów. Jako Wódz Naczelny, broniący granic i udzielnoci Polski dał warunki, umożliwiające wypracowanie prawa polskiego. Jako twórca wolności usunął z dusz polskich nauczycieli prawa bolesną ongiś dla nich rozterkę, gdy uczniom musieli mówić, że prawo to rzecz święta, a to prawo tak często było zbrodnią przeciw narodowi polskiemu¹. Sam Marszałek stwierdził zaś Pierwszym moim postanowieniem (po uzyskaniu władzy – M. R.) było szukanie prawa i umacnianie poczucia jego w całym narodzie. (...) Obiektywnie myśląc, nie mogę powiedzieć, że moje skromne usiłowania dały dotychczas wielkie, a tak pożądane wyniki, pomimo, że zawsze starałem się podtrzymać i nadać moc prawu, czy to kiedy ono przewodzi życiu i je reguluje, czy to, kiedy łagodzi bóle i cierpienie, czy to wreszcie, gdy jest «lex dura sed lex». Uznanie więc ze strony tak wysokiego ciała, jakim panowie jesteście, pracy, której tak wielkie znaczenie nadaję, a które tak nikłe, niestety, przedstawia wyniki, wzrusza mnie, bo wzruszać musi². Wróćmy jednak kilkadziesiąt lat wstecz, do pierwszego kontaktu przyszłego doktora prawa h.c. z bezlitosnym prawem zaborcy.*

2. Wydaje się, że stwierdzenie, iż pierwszy poważny kontakt Piłsudskiego z prawem (nie licząc oczywiście drobnych, szkolnych i uniwersyteckich, wykroczeń dyscyplinarnych) „był nieszczęśliwy” jest raczej eufemizmem. Był to kontakt dramatyczny i mający olbrzymi wpływ na życie i działalność przyszłego Marszałka Polski, a być może także na jego koncepcje i opinie dotyczące prawa właśnie. W kwietniu 1887 Piłsudski, za, nie do końca udowodniony, udział w spisku na życie cara, zostaje skazany, w tzw. trybie administracyjnym, na 5 lat Syberii Wschodniej³. W ten sposób rozstrzygnął się jego los i odtąd dla państwa zaborczego zawsze miał pozostać już „kryminalistą”. Jego pobyt na Syberii zaowocował nie tylko spotkaniami z innymi skazanymi za „marzenia o niepodległości”, ale także kolejnymi zatargami z zaborcą (bunt w Irkucku). W tej sytuacji wydaje się naturalne, że po powrocie z zesłania Piłsudski angażuje się w niepodległościową konspirację, będąc najpierw przez kilkanaście lat przywódcą Polskiej Partii Socjalistycznej, a następnie twórcą pierwszych polskich organizacji paramilitarnych i militarnych (Związek Walki Czynnej i Legiony). Oto jak Piłsudski wspomina tamte lata *Stałem się bowiem «zawodowym kryminalistą». Odtąd przez długi czas miałem do czynienia z listami gończymi, ze śledztwami no i ze skutkami śledztwa. Styczeńność moją z prawem niemal cieleśnie udowodniłem. (...) W tej kryminalistycznej nauce miałem do czynienia z pewnymi długimi okresami czasu, w ciągu których mogłem moje studia pogłębić. Wolny od kawiarnianych rozrywek, jak to się dzieje z większością waszych wychowanków, mogłem się poświęcać studiom nad filozofią prawa. Mogę zapewnić, że doszedłem do pewnych wniosków. W kryminalistyce, jak wiadomo, istnieją: teoria poprawy, teoria odstraszenia, teoria oddziaływania na psychikę kryminalisty itp. Co do teorii poprawy – mogę zapewnić, że tej na sobie nie doświadczyłem. Natomiast w stosunku do teorii odstraszenia, to mimo iż należę do ludzi odważnych, twierdzę, że ma ona dużo uzasadnienia. Oprócz tego mogę panów zapewnić, że obok zlekceważenia prawa, jako swego zawodu, pozostało u mnie względem niego dość dużo szacunku. Ten szacunek polega na strachu przed prawem i pewnej ostrożności w stosunku do niego⁴. W tym miejscu warto jednak wspomnieć, że wkrótce po powrocie ze zsyłki Piłsudski miał nieco inny pomysł na swoje życie: *Przyszła mi wówczas myśl zostania prawnikiem. W tym celu otoczyłem się mnóstwem dzieł specjalnych, aby między innymi wyzyskać ulgi, jakie w prawie dla takich, jak ja, istniały, a zarazem, aby złożyć egzamin prawniczy bez chodzenia na uniwersytet. (...) Studia moje trwały zaledwie pół roku: cofnąłem się, czując, że studiów tych nie potrafię dokończyć. Odstraszyła mnie od nich olbrzymia ilość definicji, którymi najeżone były książki prawnicze. (...) Tych rzeczy nie byłem w stanie pokonać⁵. W ten oto sposób Józef Piłsudski zamiast zostać powiatowym prawnikiem został „kryminalistą”. W maju 1925 roku Marszałek jeszcze raz podsumował lata swojej „kryminalnej” działalności w odczycie „Psychologia więźnia”, w którym znakomicie opisał stany psychiczne, jakie wytwarza w skazanym więzieniu, a także dał krótką charakterystykę systemów penitencjarnych zaborców, a w szczególności Rosji. W tych latach głównym zajęciem Piłsudskiego nie było jednak „zwiedzanie” więzień (choć więziony był kilkakrotnie, w listopadzie 1918 roku do Warszawy przybył**

również z więzienia w Magdeburgu), ale działalność konspiracyjna, a w szczególności nielegalna działalność wydawnicza. Przez ponad 6 lat Piłsudski był wydawcą i głównym autorem pisma „Robotnik”, ale udzielał się także na łamach innych nielegalnych periodyków (np. „Przedświt” czy „Walka”). W dzisiejszych czasach sporą część jego artykułów określilibyśmy jako „publicystykę prawną” (np. „Prawo a urzędnicy”⁶, „Budżet państwa”⁷ czy liczne korespondencje z sądowych Polski i Rosji).

Po wydarzeniach lat 1905–1907 działalność Piłsudskiego skoncentrowała się na zagadnieniach wojskowości, gdyż uznał on, że tylko w jeden sposób Polska jest w stanie odzyskać niepodległość – poprzez utworzenie własnych sił zbrojnych. Stąd jego twórczość w latach



1908–1918 to głównie artykuły i odczyty z zakresu teorii i historii wojskowości. Aktywność Piłsudskiego w tych latach (Związek Walki Czynnej, ruch strzelecki, Legiony) nie pozwalała mu z pewnością na refleksje dotyczące prawa. Może więc zaskakiwać fakt, iż w pierwszych dniach po odzyskaniu niepodległości przez Polskę Piłsudski tak mocno podkreślił rolę i znaczenie prawa dla odradzającego się państwa.

3. Trudno przecenić rolę Piłsudskiego w pierwszych latach odbudowy Rzeczypospolitej. Przez cztery lata sprawował funkcję Naczelnika Państwa mając olbrzymi wpływ na losy państwa, w tym także na jego ustawodawstwo. Do czasu zebrania się Sejmu Ustawodawczego Piłsudski wraz z współpracującymi z nim rządami J. Moraczewskiego i I. Paderewskiego opracował i podpisał kilkadziesiąt dekretów, w tym najważniejsze: o urzędzie Tymczasowego Naczelnika Państwa, o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego (przyznanie praw wyborczych kobietom), o wyznaczeniu daty wyborów na 26 stycznia 1919 r., o wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy i 46-godzinnego tygodnia pracy, o Państwowej Inspekcji Pracy, o związkach zawodowych (ostatnie trzy to refleksy jego socjalistycznej przeszłości). Również wtedy (24 grudnia 1918 r.) powstał „Dekret w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Polskiej”⁸.

W tych dniach Piłsudski pokazał, że bliższa od władzy dyktatorskiej jest mu idea państwa praworządnego: *Przekonany, że twórcą praw narodu może być tylko Sejm, zażądałem zwołania go w możliwie krótkim, kilkumiesięcznym terminie*⁹. Można

uznać, że właśnie dążenie do zwołania Sejmu było największą zasługą Marszałka dla budowania praworządneho państwa. Dzięki niesamowitej pracy i poświęceniu całego, jakże nikłego, aparatu rządowego, 10 lutego 1919 r. Piłsudski mógł dokonać otwarcia Sejmu Ustawodawczego. W krótkim przemówieniu powiedział m.in.: *Obdarzeni dziś zaufaniem narodu, dać mu macie podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Na tej podstawie utworzycie rząd, oparty o prawa, przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa, przez was uchwalone, będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny*¹⁰. Kilka dni później Piłsudski złożył urząd Naczelnika Państwa, mówiąc m.in.: *Z chwilą gdy los w ręce moje oddał ster odradzającego się państwa polskiego, postawiłem sobie, jako zasadniczy, podstawowy cel moich rządów, zwołanie Sejmu Ustawodawczego do Warszawy. W wielkim chaosie i rozprężeniu, które ogarnęło po wojnie całą środkową i wschodnią Europę, chciałem właśnie z Polski uczynić ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo. (...) Zgodnie ze swym zasadniczym celem i głębokim przekonaniem, że w Polsce XX wieku źródłem praw może być jedynie Sejm, wybrany na podstawach demokratycznych, – obu rządów (...) stawiałem, jako główny warunek, by (...) nie regulowały zasadniczych spraw życia politycznego i społecznego za pomocą dekretów, nie uświęconych uchwałą wybrańców narodu. (...) Uważam, że po jego (Sejmu – M. R.) ukonstytuowaniu się rola moja jest skończona. Jestem szczęśliwy, że posłuszny swej żołnierskiej przysiędze i swemu przekonaniu – postawić mogę do dyspozycji Sejmowi swą władzę, którą dotąd w narodzie piastowałem*¹¹. Wypowiedzi te świadczą jednoznacznie, że wówczas Piłsudski był gorącym zwolennikiem rządów prawa, ustanowionych w pełni demokratyczny sposób. Otrzymałszy ponownie stanowisko Naczelnika Państwa, tym razem z rąk Sejmu Ustawodawczego, Marszałek kontynuował pracę dla Polski. Była to głównie praca w dziedzinie wojskowości i polityki zagranicznej, bowiem zgodnie ze swoimi przekonaniem i deklaracjami, a także ustaleniami tzw. „Małej Konstytucji” nie ingerował już w procesy tworzenia ustaw, a także nie brał udziału w tworzeniu Konstytucji. Mimo tego wywarł olbrzymi wpływ na jej kształt. Niechęć dużej części Sejmu, głównie prawicy, do Marszałka, spowodowała, że w ostatecznej wersji Konstytucja marcowa zakładała silną władzę ustawodawczą i słabą pozycję władzy wykonawczej, a zwłaszcza prezydenta, na które to stanowisko największe szanse miał właśnie Piłsudski. Z tego powodu Marszałek na urząd ten nie kandydował, a na dodatek, rozczarowawszy się wynikiem i atmosferą prac Sejmu, stał się zaciekłym przeciwnikiem Konstytucji marcowej i modelu państwowości przez nią kreowanego. Pierwszym tego objawem było przesilenie rządowe z czerwca 1922, podczas którego Piłsudski okazał się znakomitym znawcą Konstytucji i prawa konstytucyjnego, wykazując m.in. brak umocowania w ówczesnym prawie działalności Konwentu Seniorów.

W tym miejscu należy się mała dygresja. Wkrótce po uchwaleniu Konstytucji marcowej miała miejsce uroczystość, o której wspominałem na początku artykułu tj.: przyznanie Józefowi Piłsudskiemu doktoratu honoris causa w dziedzinie prawa. Podczas przemówienia na bankiecie po uroczystości Marszałek wspominał również

o tych, którzy „uczyli go” prawa i jego interpretacji: *To też kiedy w Polsce stała się ta dziwna nieostrożność, że «kryminalistę» powołano na stróża prawa, to doświadczenie wyniesione z kryminału przeraziło mnie. Mówiłem sobie «łamać prawo potrafiłeś, lecz czy to łamanie przygotowało cię do pilnowania tegoż?» Tego nie wiedziałem. Nie będąc tego pewnym, zwróciłem się do ówczesnego ministra sprawiedliwości z słowami: «Panie ma Pan przed sobą człowieka, który zawodowo i systematycznie łamał prawo. Sam mam obawy przed sobą, aby natura nie pociągnęła wilka do lasu. Wobec tego proszę o dodanie mi stróża, któryby mnie mógł w odpowiedniej chwili pociągnąć za surdut. Obiecuję, że będę mu posłuszny». Pan minister wybrał na tego stróża jednego z prawników warszawskich, którego nazwisko napawało mnie strachem, gdyż było to nazwisko człowieka, z którym całe me życie walczyłem (mowa o Stanisławie Carze, szefie Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa – M. R.). Nie wiem, czy było to zrobione rozmyślnie, aby mnie tym większym strachem wobec prawa przepoić, czy dla innych powodów, fakt jest, że m drżałem tym mocniej przed powagą praw. Jako Naczelnny Wódz i najwyższy zwierzchnik sądowy dla wojska musiałem wybrać drugiego stróża praw, którym został obecny tu gen. J. Krzemieński. Mogę panów zapewnić, że część tych zasług z dyplomu płynących, spada na moich nauczycieli. Nie mogę zataić jednak, że nauka przez nich udzielana, odzwyczaiła mnie od strachu przed prawem. Wprowadzili mnie do świątyni prawa tak miękko i elastycznie, że dzięki temu przestałem się prawa obawiać¹². Tak więc doskonała orientacja Marszałka w prawie konstytucyjnym jest w sporej części zasługą jego nauczycieli.*

Krytyczna postawa Piłsudskiego wobec modelu parlamentaryzmu zawartego w Konstytucji marcowej, wyrażona między innymi w przemówieniu z 4 grudnia 1922, podczas którego Piłsudski podał przyczyny swojego nie kandydowania na urząd prezydenta¹³, a także niezadowolenie z rosnącej roli partii i stronnictw politycznych i związanych z tym negatywnych zjawisk (korupcja, nepotyzm, niedowład władzy wykonawczej) spowodowała jego wycofanie się z życia publicznego do skromnego życia w Sulejówku. W tym czasie (lata 1923–1926) w sferze prawnych zainteresowań Marszałka pozostawała ustawa o organizacji naczelnich władz wojskowych. W wielu wywiadach i odczytach krytykował szczególnie rozwiązanie polegające na podległości Naczelnego Wodza Radzie Ministrów, a co za tym idzie stronnictwom i partiom politycznym. Znacznie ciekawsze jednak są, pochodzące również z tego okresu, rozważania Piłsudskiego dotyczące relacji pomiędzy demokracją a wojskiem, swobodą a siłą, prawem a honorem, będące nieświadomym chyba nawiązaniem do tego, co wydarzy się w maju 1926 roku.

(...) Dzieje wojska – to dzieje nakazu. Rozkaz jest życiem wojska, rozkaz, idący od człowieka do człowieka, zmuszający do tej, a nie innej czynności i pracy. Jest to odwieczne życie wojska – rozkaz i mus, związany z rozkazem. A rozkaz najgłębiej sięga tam, gdzie idzie nie tylko po przejawy życia, lecz gdzie zaprzecza jestestwu i idzie po życie samo. Rozkaz i posłuch, nakaz i mus – to sfera, w której obraca się wojsko. (...) Czy jest coś bardziej sprzecznego, gdy zestawić to wszystko z demokracją? Splątać w jeden rytm demokrację i wojsko – czy jest coś trudniejszego. (...)

Przyszły czasy tak zwanej demokracji. (...) Gdy księgi tych dziejów przeglądam znajduję nowe dźwięki: więc państwo rozumu, państwo wyborów, państwo równości praw i obowiązków, hasła «egalite», «liberte», swoboda od nakazu, swoboda od musu, równość praw każdego człowieka. I wszystko to siłą wprowadzone w życie, siłą bezwzględna, z rozmachem okrutnym. (...) Bóg zaszczerpił w moje łono elementy siły i mocy nakazu, co posłuch wzbudzać umie. Dał mi w załączku, w uczuciu, miłość dla mocy i siły. A jednocześnie przez długie życie przeszedłem z bojownikami demokracji. Dlatego to problemu owego szukałem. (...) Nie chciałem być niewolnikiem, szukałem swobody; byłem dzieckiem swobody – i dla niej, dla swobody mocy szukałem. A mocy bez siły nakazu i przymusu nigdzie nie znalazłem. I w tym wieczystym problemacie, w tej sprzeczności demokracji i wojska, byłem długo chowany. Problem ten ujmowałem w ręce, nie czując wstydu ani niechęci, bo byłem dzieckiem swobody. Ale sprzeczności nakazu i swobody dotąd nie rozwiązałem. (...) Wszędzie symbolem demokracji od jej początków jest to, co jest prawem. Usiłuje ona dać surogat siły, dając, jako symbol, – prawo, wiszące nad ludem. Prawo usuwa kaprys indywidualny, usuwa osoby, wyraźne twarze ludzkie, nie darząc ich nigdy momentem wieczności, czyniąc je zawsze reprezentantem czegoś, każąc im słuchać wyborców, dając abstrakcyjny symbol. Prawo gronostaje królewskie ubiera. Koronę złotą na głowę mu kładą. I dziś błędem jest demokracji, że sędziów tylko w czarne togi ubiera. (...) Gdy mowa jest o wojsku, jeden symbol jest widoczny (...) – honor. Honor to Bóg wojska, który niesie nakaz; ma taką siłę uderzenia, że śmierć wywołuje. (...) nie mogąc rozwiązać problemu, wahając się pomiędzy miłością dla siły a miłością dla swobody, prócz prawa i honoru nic nie znajdują. (...) A problem wśród nas żyje i swe istnienie tarciami społecznymi przejawia, głosząc groźbę zagłady – tym czy innym: czy dzieciom swobody, czy dzieciom nakazu, czy demokracji, czy wojsku¹⁴.

4. Nadszedł dzień 12 maja 1926 r. – jedna z najważniejszych dat w życiu Józefa Piłsudskiego. „Zamach majowy był konfliktem prawa i moralności, był dramatem. Gdyby szukać dla niego precedensów, trzeba by odwołać się do idei konfederacji zawiązywanych przecież wbrew legalnej władzy, ale w trosce o dobro Rzeczypospolitej. Broniąc zasad moralnych, występując przeciwko rozszarpywaniu Polski przez partie, przeciwko nadużyciom gospodarczym i politycznym – Piłsudski podeptał prawo, zmusił żołnierzy do złamania przysięgi. Broniąc prawa strona rządowa stanęła w obronie zdemoralizowanych i nadużywających tego prawa polityków i w końcu wydała rozkaz rozpoczęcia bratobójczej walki”¹⁵. Puryści prawni (i przeciwnicy Piłsudskiego) nie mają żadnych wątpliwości: Marszałek naruszył prawo, złamał konstytucję, działał nielegalnie. Nierzadkie jednak jest również stanowisko usprawiedliwiające zachowanie Piłsudskiego, także w kategoriach prawnych – działanie w stanie wyższej konieczności. Spór należy do kategorii nierozstrzygalnych, warto jednak opisać działania Piłsudskiego po zamachu, bo stanowi to ważny przyczynek do charakterystyki stosunku Marszałka do prawa.

Przed wszystkim Marszałek położył nacisk na zalegalizowanie efektów zamachu. „Przewrót był (...) co prawda szokiem, ale późniejsze legalizacyjne działania Piłsudskiego szok ów łagodziły. A przede wszystkim łagodził go fakt, iż to właśnie

Piłsudski dokonał zamachu. Człowiek o niekwestionowanej uczciwości. Ten, który wybrał dobrowolną banicję, gdy uniemożliwiono mu działanie. Człowiek legendy¹⁶. Legalizacja przewrotu następuje jeszcze niemal w jego trakcie. Późnym wieczorem 14 maja do dymisji podają się prezydent S. Wojciechowski i rząd W. Witosa. Już następnego dnia tymczasowa głowa państwa, marszałek Sejmu M. Rataj, powołuje rząd K. Bartla, w skład którego, jako minister spraw wojskowych, wchodzi Piłsudski. Kolejny akt legalizacji to wybór Józefa Piłsudskiego na prezydenta (31 maja). Marszałek wyboru nie przyjmuje i z jego rekomendacji prezydentem zostaje I. Mościcki. Chciałbym zwrócić uwagę, że obu wyborów dokonuje Sejm w „przedzamachowym” składzie. Jest to rezultat postawy Piłsudskiego, który po raz kolejny rezygnuje z dyktatury, chcąc zmienić tylko jakość tego co zastał. Przypomnijmy, że głównym motywem podjęcia przez niego działań nie była walka z ustrojem, ale z ludźmi ten ustrój wypaczającymi. W krótkim czasie następuje nowelizacja konstytucji (nowela sierpniowa), a nowe wybory następują w konstytucyjnym terminie.

System rządów pomajowych oparty był (w sensie prawnym) na silnej władzy wykonawczej. Efektem tego było np. błyskawiczne wprowadzenie dekretemi prezydenta kilku, bardzo ważnych dla polskiego prawa, ustaw i kodyfikacji na początku lat trzydziestych. Poprawienie efektywności działań władzy wykonawczej i administracji oraz ograniczenie swobód rozwydrzonych posłów i stronnictw sejmowych to główne zalety wynikające z zamachu.

Nie można w tym miejscu nie wspomnieć o wydarzeniach, które świadczą o tym, że w wyniku „konfliktu siły i swobody” dochodziło do wielu naruszeń prawa, za które odpowiedzialność spadła niestety także na Marszałka. Hasło „Brześć” jest tu symbolem takich działań. Nie chcąc oceniać tych wydarzeń, chciałbym tylko zwrócić uwagę, że powinny być one brane pod uwagę przy całościowej charakterystyce koncepcji prawnych i stosunku do prawa Józefa Piłsudskiego.

5. W dniu 12 maja 1935 roku marszałek Józef Piłsudski zakończył życie. Jego zasługi dla odzyskania niepodległości i odbudowy oraz uzdrowienia („sanacji”) Polski są niepodważalne i napisano o nich już tomy. Wydaje się natomiast, że z czasem zapomniano o jego zasługach dla prawa, docenionych tylko w roku 1921 przez Uniwersytet Jagielloński, gdzie otrzymał doktorat honoris causa w tej dziedzinie. A tymczasem trudno Piłsudskiemu odmówić zarówno znajomości prawa, co wykazał w sporej ilości odczytów, artykułów i polemik, jak i zasług dla jego rozwoju. Bezsprzecznie działalność Piłsudskiego przyczyniła się do rozwoju kultury prawnej naszego społeczeństwa. Na przełomie lat 1918/1919, rezygnując z osobistych korzyści, jakie z pewnością przyniosłaby mu dyktatura, wprowadził Polskę do rodziny krajów demokratycznych, w których rządzi prawo, ustalone przez wybranych przedstawicieli narodu. Nie ingerował w tworzenie nowej Konstytucji, szanując zasadę trójpodziału władz, choć doprowadziło to do późniejszych konfliktów. Złamałszy w obronie imponderabiliów zasady i przepisy prawa, uczynił wszystko aby swoje działanie zalegalizować. Przez ostatnie lata swego życia starał się odbudować społeczny szacunek dla instytucji państwa i prawa. Być może historia

polskiego Rządu na emigracji i Polskiego Państwa Podziemnego, kładących tak olbrzymi nacisk na legalność swoich działań (sposób przekazania władzy prezydentowi W. Raczkiewiczowi, Wojskowe Sądy Specjalne, etc.) to efekt takiej, a nie innej postawy wobec prawa, twórcy niepodległego państwa polskiego i duchowego ojca, a właściwie „Dziadka”, swoich następców, Józefa Piłsudskiego.

Przypisy:

¹ Józef Piłsudski: *Pisma zbiorowe*, tom V, s. 199, przypis 2, KAW, Warszawa 1990.

² Józef Piłsudski: *Przemówienie na Uniwersytecie Jagiellońskim po odebraniu dyplomu doktora praw honoris causa*, *Pisma zbiorowe*, tom V, dz. cyt., s. 199–200.

³ Szerzej na ten temat w artykule E. Stawickiej: *Sprawa Józefa Piłsudskiego*, „Palestra” 1996, nr 11–12, s. 64–73.

⁴ Józef Piłsudski: *Przemówienie na bankiecie w Krakowie z racji otrzymania dyplomu doktora praw honoris causa*, *Pisma zbiorowe*, tom V, dz. cyt., s. 202.

⁵ Tamże.

⁶ Józef Piłsudski: *Prawo a urzędnicy*, „Robotnik” nr 23 z 29 czerwca 1897, (w:) Józef Piłsudski: *Pisma zbiorowe*, dz. cyt., s. 168–173.

⁷ Józef Piłsudski: *Budżet państwa*, „Robotnik” nr 13 z 9 lutego 1896, (w:) Józef Piłsudski: *Pisma zbiorowe*, dz. cyt., s. 122–125.

⁸ *Dziennik Praw Państwa Polskiego* nr 22, poz. 75 z 30 grudnia 1918 r.

⁹ Józef Piłsudski: *Oświadczenie publiczne w dniu mianowania Ignacego Daszyńskiego Prezydentem Gabinetu Ministrów*, *Pisma zbiorowe*, tom V, dz. cyt., s. 19.

¹⁰ Józef Piłsudski: *Przemówienie na otwarciu Sejmu Ustawodawczego*, *Pisma zbiorowe*, tom V, dz. cyt., s. 55.

¹¹ Józef Piłsudski: *Deklaracja o złożeniu urzędu Tymczasowego Naczelnika Państwa*, *Pisma zbiorowe*, tom V, dz. cyt., s. 60.

¹² Józef Piłsudski: *Przemówienie na bankiecie w Krakowie z racji otrzymania dyplomu doktora praw honoris causa*, *Pisma zbiorowe*, tom V, dz. cyt., s. 203.

¹³ Józef Piłsudski: *Przemówienie na zebraniu w Prezydium Rady Ministrów*, *Pisma zbiorowe*, tom V, dz. cyt., s. 287.

¹⁴ Józef Piłsudski: *Demokracja a wojsko*, *Pisma zbiorowe*, tom VIII, s. 8–16, KAW, Warszawa 1990.

¹⁵ Bohdan Urbankowski: *Józef Piłsudski – marzyciel i strateg*, tom I, s. 526–527, Alfa, Warszawa 1997.

¹⁶ A. Garlicki: *Pod rządami Marszałka. Dzieje Narodu i Państwa Polskiego*, zeszyt nr III-61, s. 25, KAW, Warszawa 1994.